

ewangelie kanoniczne były *wyrazem wiary i kultu ogółu pozostawionego samemu sobie i nie uznającego żadnego kierownictwa ze strony Apostołów (sic!)*³⁴. Tylko mętne pojęcia na temat problemu powstania ewangelii wyjaśnić mogą piętnowanie jako *korekty redakcyjnej* odzwierciedlenia w ewangelii wpływu żywej tradycji Kościoła pierwotnego na przekazywane słowa Chrystusowe. Odrzucić konstruktywny wpływ tradycji kościelnej na przekazywane materiały ewangeliczne przed powstaniem ewangelii kanonicznych, to stawić pod znakiem zapytania samo istnienie jednego z dwóch źródeł objawienia Bożego.

Jeśli istnieją dwie tendencje wśród autorów popularyzujących Pismo św., to w fachowej biblistyce katolickiej nie ma dziś dwóch rozbieżnych i żywych prądów naukowych. Należy zatem ubolewać, że niektórzy teolodzy nie mają dość zrozumienia dla naukowej metody interpretacji Pisma św. i że niektórzy publicyści zabierają głos w sprawach w gruncie rzeczy im nieznanymi. Słusznie zatem ostrzegał Pius XII zbyt pochopnych oskarżycieli pracowników Pańskich na niwie biblijnej przed błędnym dogmatyzmem i konserwatyzmem skamieniałym: *Nie należy iść za nieroztropną gorliwością — pisze papież w encyklice Divino afflante Spiritu — która każe potępiać wszystko, co nowe, lub uważa za podejrzaną dlatego tylko, że jest nowe. To niech przede wszystkim ma się na uwadze, że w orzeczeniach i rozporządzeniach wydanych przez Kościół chodzi o sprawy dotyczące wiary i moralności... Pozostaje więc wiele zagadnień, i to poważnych, których zbadanie i wyłożenie jest zostawione do woli zdolnościom i umiejętnościom egzegetów katolickich...*³⁵.

Rzym

Ks. EDWARD LIPIŃSKI

O. Augustyn Jankowski OSB, Tyniec

W SPRAWIE RZEKOMEGO MESJANIZMU CZWARTEJ EKLOGI WERGILIUSZA

„*Quid facit... cum Evangeliiis Maro?*”

(S. Hieron. ep. 22, 39; ML 22, 416)

Na krótko przed ostatnią wojną obchodzono uroczyscie w Italii dwutysiąclecie urodzin cesarza Augusta. Z tej okazji wydano między innymi propagandową serię znaczków pocztowych. Na jednym z nich widnieje gwiazda Mędrców świecąca nad Betlejem i w roli komentarza dwa łacińskie cytaty, u góry:

Iam nova progenies caelo demittitur alto

³⁴ *Podr. Enc. Bibl.*, t. II, s. 396.

³⁵ *Ench. Bibl.*, 4 1961, n. 564—565.

oraz niżej lapidarnie:

Censum egi.

Pierwszy z nich pochodzi z IV-ej eklogi Publiusza Wergiliusza Marona, wieszczącej narodziny niezwykłego Dziecięcia i nadejście nowej ery. Drugi to wyjątek z monumentum Ancyranum, na którym August wyliczył swe czyny. A więc sugestia propagandowa bardzo wyraźna: to, co zapowiedział Wergiliusz, ziściło się w Betlejem, gdy „exiit edictum a Caesare Augusto, ut describeretur universus orbis” (Łk 2, 1).

Nie tylko jednak celom propagandy służy dziś jeszcze tajemnicza treść słynnej eklogi. Uczni z niesłabnącym zainteresowaniem wciąż usiłują dotychczasowe hipotezy zamienić na pewne wyniki i dociec ostatecznie, o kim w niej mowa i gdzie należy szukać źródeł natchnienia jej autora. W latach ostatnich ukazało się około 10 publikacji naukowych na ten temat, przy czym głos zabierali w tej sprawie uczeni tej miary, co o. M.-J. Lagrange, E. Norden, H. Lietzmann i inni. I badań filologicznych nie można jeszcze uważać za zakończone.

Nas przede wszystkim interesuje zagadnienie ewentualnego mesjanizmu IV-ej eklogi. Zanim jednak sformułujemy ostateczne pytanie w tej sprawie, wypada nam porozumieć się co do znaczenia terminów.

Mesjanizmem w sensie ścisłym należy nazwać zespół wierzeń i nadziei dotyczących osoby oczekiwanego przez Izraela POMAZAŃCA (*hammasziach*), który w imieniu samego Jahwy wprowadzi nową erę — duchowe panowanie Boga nad wszystkimi narodami. Mesjanizm tak pojęty, mający oparcie w księgach kanonicznych Starego Testamentu, jest rysem charakterystycznym i wyłącznym religii Izraela. Stanowi przeto wraz z jego monoteizmem na tle porównania z innymi religiami dowód transcendentnego jej pochodzenia. W tym sensie mesjańskimi są tylko proroctwa i typy Starego Testamentu, które wypełniły się w osobie i dziele Jezusa Chrystusa.

Odkąd jednak pewne kierunki badań historii religii poczęły podawać w wątpliwość, czy mesjanizm jest wyłącznym przywilejem Izraela, powstały dwa nowe zagadnienia: 1) czy można wskazać dla mesjanizmu izraelskiego jakiegokolwiek źródła i wzory w innych religiach (np. balijskiej, egipskiej, perskiej?), 2) czy mesjanizm Starego Testamentu ma jakiegokolwiek analogie w innych współczesnych mu religiach?

Pierwsze zagadnienie w naszym wypadku nie ma oczywiście zastosowania, gdyż idzie o utwór powstały bardzo późno, kiedy to już dawno umilkły głosy prorockie w Izraelu. Ale może wierzenia grecko-rzymskie, którym daje wyraz Wergiliusz w IV-ej ekłodze, są mesjańskimi w sensie analogii do wierzeń starotestamentalnych? Następnie jeśli zgodzimy się na podobieństwa, pozostaje nam wytłumaczyć, skąd one biorą swój początek. Szereg cisnących się tu pytań można by pokrótce ująć w trzy zasadnicze kwestie:

1. Czy treść IV-ej eklogi można odnieść do Chrystusa Pana?

2. Czy oczekiwanie narodzin Dziecięcia w IV-ej eklodze jest odpowiednikiem mesjanizmu Starego Testamentu?

3. Czy i jakie możemy wskazać źródła natchnienia dla podobnych oczekiwań Wergiliusza?

Odpowiedzi na te pytania dostarczy nam egzegeza sensu literalnego samego utworu.

Zanim jednak nastąpi analiza, warto dokonać krótkiego przeglądu opinii wygłoszonych w interesującej nas sprawie¹.

Spadkobierca sławy cesarów Konstantyn Wielki pierwszy wyraźnie przypisywał charakter mesjański IV-ej ekłodze². Ostrożniejsi byli Ojcowie Kościoła. Św. Augustyn na trzech miejscach robi aluzje do tego, że Wergiliusz miał światło Boże co do faktu narodzin Zbawiciela, nie zaś co do Jego osoby. Natomiast wręcz sceptycznie ocenia wszelkie próby czynione w tym kierunku św. Hieronim, który mówi: „Puerilia sunt haec!”³. Laktancjusz powołuje się wprawdzie na autorytet Wergiliusza, ale po to jedynie, by uzasadnić zapatrywania millenarystyczne.

Średniowiecze z upodobaniem podkreślało podobieństwa IV-ej eklogi do protoewangelii (Rdz 3, 15) i prorocstwa o Emmanuelu (Iz 9, 6 nn), umieszczając chętnie rzymskiego poetę obok wielkich proroków Starego Testamentu przy złołku Chrystusowym. Najwymowniejszym wyrazem tego poglądu są słowa Dantego:

„Tyś był jak człowiek, który idzie w mroku:
Za sobą światło trzyma; nie dogodzi
Sobie, lecz innym przyczynia widoku”⁴.

Nowożytna nauka daleka jest na ogół od przypisywania charakteru mesjańskiego IV-ej ekłodze. Jej hipotezy omówimy jeszcze niżej. W ostatnich czasach swoją opinię głosi S. Reinach, który godzi się na mesjanizm u Wergiliusza w tym sensie, że — jego zdaniem — chrześcijaństwo bierze początek z synkretyzmu sybillijsko-orfickiego, któremu wyraz dał właśnie rzymski poeta oraz żydowsko-greckiego. Równie śmiało jak bezpodstawne to przypuszczenie zbyt klóci się z historią, by je poważnie brać pod uwagę.

Przejdźmy do zwięzłej analizy utworu. Najpierw kilka słów o kolicznościach powstania. Czwartą eklogę napisał Wergiliusz w r. 40 przed Chr., dedykując ją nowoobranemu konsulowi. Był nim jego protektor C. Asinius Pollio, który jako zwolennik Antoniusza uchodził w kołach politycznych Rzymu za symbol zgody między Antoniuszem a Oktawianem. W Rzymie tedy obiór Polliona odczuto jako pewne odprężenie i zażegnanie konfliktu, który dopiero po kilku latach miał wybuchnąć na nowo.

¹ Por. M.-J. Lagrange, *Le prétendu messianisme de Virgile*, Revue biblique 31 (1922), 552 nn.

² *Oratio ad Sanctorum coetum* 19; MG 20, 1291.

³ *Epist.* LIII, 7; ML 22, 545.

⁴ *Boska Komedia*, Czyściec 22, 67 nn; tłum. E. Porębowicz.

Treść i konstrukcja eklogi przedstawia się następująco:

Trzy pierwsze wiersze (1—3) to inwokacja skierowana do Muz poezji sielankowej. Zawiera się tu zapowiedź wielkości tematu.

Dalsze cztery wiersze (4—7) wieszczą nadejście nowej ery i nowego pokolenia. Krótka inwokacja pod adresem Diany-Lucyny, uważanej za opiekunkę brzemienych (8—10), zapowiada, że będzie to wiek złoty wpływający pod znakiem panowania Apollina. Czterowierszowa apostrofa do Polliona (11—14) stwierdza, że nadejście nowe jery przypadnie na jego własnie konsulat, a cechą jej charakterystyczną będzie zgładzanie win i powszechny pokój. Wiersze 15—17 przepowiadają Dziecięciu szczęśliwe panowanie nad światem, a następnie apoteozę. Od w. 18 do 47 ciągnie się opis złotego wieku. Rozwojowi stopniowemu Dziecięcia odpowiada jakby „crescendo” w naturze: szczytowy punkt rozwoju osiągnie ona z wiekiem męskim przyszłego władcy świata. Już od w. 48 do końca poeta zwraca się wprost do Dziecięcia: wysławia boskie jego pochodzenie, głosi przyszłą chwałę i przynagla niejako do przyjścia na świat ku radości swoich rodziców i całej przyrody.

Zapytajmy z kolei kogo ma na myśli Wergiliusz w tym utworze — co to za Dziecię przyniesie szczęście i pokój skołatanemu światu? Pierwsze wrażenie, jakie się odnosi po przeczytaniu utworu można by tak ująć: „Gdyby Wergiliusz nie był poganinem, a jego utwór nie zawierał tylu rysów mitologicznych, miałoby się ochotę powiedzieć, że IV-ta ekloga jest prorocstwem mesjańskim, gdyż przepowiada wyraźnie ukazanie się Zbawiciela świata”⁵. Mimo jednak obrazu Dziewicy (w. 6) i węża (w. 24), który przypomina protoewangelię, mimo podobieństw do Izajasza czy Ezechiela, jeśli idzie o obraz pokoju wśród ludzi i zwierząt, pozostaje niewątpliwym to, że Dziecię ma na świat się zjawić jeszcze za konsulatu Polliona, więc w roku 40 przed Chrystusem..

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że poeta ma na myśli jakieś konkretne, nie symboliczne Dziecię, którego rodziców może zna nawet osobiście. Wcale to nie wyklucza jego boskiego pochodzenia na tle pojęć starożytnych. W związku z tym dwa nader trafne spostrzeżenia czyni o. Lagrange w cyt. artykule: 1) że bardzo oględnie przypisuje poeta Dziecięciu to boskie pochodzenie. Rozwój jego bowiem jest o wiele skromniejszy, niż u niejednego z herosów np. Heraklesa, a powściągliwy tytuł „cara deum suboles, magnum Iovis incrementum” (w. 49) zdaje się wykluczać hipotezę wcielenia kogoś z bóstw olimpijskich (np. Dionizosa — jak chce S. Reinach), 2) że ojcu Dziecięcia przypisuje się de facto znacznie więcej, bo *pacatum orbem* (w. 17), a Synowi zostawia się tylko korzystanie z dobrodziejstw złotego wieku.

Wiąże się z tym dalsze pytanie, jakiego ojca ma na myśli poeta? Różne nazwiska padały tu w formie hipotez. Dwa z nich jednak mają najwięcej szans podobieństwa: *Pollio* lub *Oktawian August*. Za

⁵ L. Dennefeld, *Le messianisme*, Paris 1929, 258. Natomiast wyłączenie grecką inspirację przyjmuje S. Carcopino, *Virgile et le mystere de la IV eglogue*, Paris² 1943, 92.

pierwszym przemawia to, że jest adresatem utworu a nadto właśnie obejmuje konsulat, co łatwo tłumaczy przepowiedzianą mu rolę. Oczekiwał on wówczas istotnie narodzin syna, późniejszego Asiniusza Gallusa. Za Oktavianem natomiast można by takie racje wysunąć: spodziewał się i on wówczas potomka z żony swej Scribonii (jak się potem okazało była to córka Julia!) a i boskie pochodzenie łatwo mógł przypisać poeta, gdyż gens Iulia uważała się za potomków Wenery. W eklodze I-ej dwa razy Wergiliusz nazywa Augusta wyraźnie *deus*. Którego więc z tych dwóch i czy w ogóle kogoś konkretnego miał poeta na myśli — z całą pewnością nie da się rozstrzygnąć. Ta rozbieżność opinii i niemożność uzyskania wyników bez względu na pewnych skłoniła zapewne do wygłoszenia następującego poglądu: „Najbardziej prawdopodobnym zostaje przypuszczenie, że Wergiliusz w naszej eklodze dał wyraz mesjanicznym nadziejom i tęsknotom współczesnego mu grecko-rzymskiego świata, mającym swe źródło w przepowiedni Sybilli, a podsycanym przez okropne przeżycia lat najbliższych po zabójstwie Cezara. Nie mógłby dać odpowiedzi na pytanie, kto i czyj syn będzie upgranionym zbawicielem umęczonego świata, jedno tylko stawało się pewne, że ma się narodzić z roku konsulatu Polliona”⁶.

Można by ten pogląd przyjąć z tym jednak zastrzeżeniem, że słowo „mesjaniczne” w odniesieniu do tęsknot grecko-rzymskich weźmiemy w cudzysłów, rozumiejąc je w sensie dalekiej analogii do tego, co określiliśmy jako właściwy, pełny sens teologiczny tego terminu.

Jeśli jednak staniemy na stanowisku, że może nawet sam poeta nie określał dokładnie, kto ma być ojcem Dziecięcia, nasuwa się nowa trudność: skąd więc miał tę pewność, że przyjdzie ono właśnie za konsulatu Polliona w roku czterdziestym czy następnym?

Odpowiedzi na to pytanie szukajmy w wierzeniach grecko-rzymskich. Tak wierzono, ponieważ tak przepowiedziała Sybilla. Przyjrzyjmy się bliżej przesłankom tych obliczeń i oczekiwań.

Na samym wstępie powołuje się Wergiliusz na „*carmen Cumaeum*” czyli na przepowiednie Sybilli z Cumae (w południowej Italii). Według wierzeń starożytnych Sybilla za sprawą Apollina przepowiadała przyszłość na tysiąclecie, a ściślej biorąc na 10 wieków, gdyż grecki *aiōn* i łacińskie „*saeculum*” odpowiadają nie tyle stu latom, ile wiekowi najdłuższego życia ludzkiego. Po dziesięciu wiekach według Sybilli — świat wróci do swego początku i nastąpi to, co filozofia grecka potem nazwie *apokatastasis* — przywrócenie (domyślnie: stanu pierwotnego). Ponieważ od czasów epika Hezjoda z Askry (VII wiek przed Chr.) przyjęto uznawać taką kolejność wieków ludzkości: złoty, srebrny, spiżowy i żelazny, więc po zamknięciu cyklu należy znów się spodziewać powrotu wieku złotego. O tym nam właśnie mówią wiersze 4—7 naszej eklogi.

Ale odkąd należy liczyć początek cyklu dziesięciowiekowego? Dla Wergiliusza, który w Eneidzie wyprowadza Rzym spod murów Troi, Sybilla identyfikuje się z Homerową Kassandra, nieszczęśliwą córką Priama,

⁶ T. Zieliński, *Cesarstwo rzymskie*, Warszawa 1938, 67.

a wieszczką Apollina⁷. Ten pogląd zresztą, że Rzym jest drugą Troją, nie jest pomysłem dopiero Wergiliusza: tak bowiem wierzone od czasu przeniesienia do Rzymu z Etrurii ksiąg sybillijskich za panowania Tarquiniuszów. Za początek więc ery uważano zgodnie wojnę trojańską. Matematyk aleksandryjski z II wieku przed Chr. Eratostenes ustalił po żmudnych obliczeniach czas jej trwania na lata 1194/3—1184/3. Po latach więc tysiącu od tej daty, a więc w początkach wieku drugiego przed naszą erą, za cenzury słynnego Marka Porcjusza Katona zaniepokojono się w Rzymie poważnie. Oto trzy widma: groźny wciąż jeszcze Hannibal, ambitny Scypion i szef podnoszącego głowę związku achajskiego Filopojmen, te trzy widma zdawały się w oczach Rzymian grozić klęskami zapowiedzianymi przez Sybillę na koniec wieku żelaznego. Skończyło się jednak tym razem szczęśliwie dla Rzymian, a niefortunnie... dla Sybilli. Ale przecież Sybilla nigdy się nie myli... Wzięto się więc do poprawek. A więc przypomniano sobie, że w Rzymie pierwsze „ludi saeculares” ku czci rozpoczętego nowego stulecia obchodzono w r. 249, następne więc przypadały na r. 149. W tym czasie zdecydowano, że saeculum winno liczyć nie 100, lecz 110 lat, tyle bowiem trwa najdłuższe życie ludzkie. I oto w ten sposób otrzymujemy już pożądaną datę: r. 40/39. Wiare w to, że rok ten będzie naprawdę zwrotnym w cyklu wieków, wzmogło to, że zdawały się sprawdzać inne jeszcze prognostyki. Zapowiedziane przez Sybillę klęski upatrywano w takich faktach z ostatnich lat dziesiątków, jak pożar Kapitolu, spisek Katyliny i zamach stanu Cezara.

Oto tło psychologiczne utworu. Teraz można sobie już zadać pytanie, czy zachodzi jaka analogia między mesjanizmem Izraela a duchem IV-ej eklogi. Na pierwszy rzut oka nie brak pewnych podobieństw. Tu i tam mowa o nastaniu nowej ery, o zmazaniu win, o pokoju powszechnym i zmianach nawet w przyrodzie. To prawda, ale te i tym podobne rysy czysto zewnętrznego podobieństwa są wspólne tęsknotom wszystkich ludów za szczęściem, tęsknotom mającym za podłoże tę samą u wszystkich naturę ludzką. Tego więc rodzaju analogie bynajmniej nie stawiają w naszych oczach mesjanizmu izraelskiego na jednej płaszczyźnie z oczekiwaniami świata Greków i Rzymian. Oto kilka różnic zasadniczych:

1. Mesjanizm Starego Testamentu wiąże się ściśle z monoteizmem. Bóg jedyny i osobowy, który zawarł przymierze z Izraelem. On sam za pośrednictwem Mesjasza dokona dzieła odrodzenia ludzkości. — U Wergiliusza tymczasem mamy do czynienia z wiarą w nieodmienny bieg przyrody, którego trybom podporządkowana jest nawet działalność bogów. Politeizm i mitologia wyzierają z każdego niemal wiersza.

2. Mesjasz Jahwy dokona ekspiacji za grzechy, osiągnie triumf poprzez poniżenie, cierpienie i śmierć haniebną. Jego dzieło to królowanie duchowe, moralne Boga w duszach, które nie ograniczyły się do

⁷ Por. Th. Zieliński, *La Sybille*, Paris 1924, 99.

narodu żydowskiego jedynie, lecz obejmie całą ludzkość. Sielankowy zaś władca Wergiliusza będzie raczej tylko znakiem pojawienia się lepszych czasów, niż ich rzeczywistą przyczyną. Bez wysiłku osobistego odziedziczy po swoim ojcu szczęśliwe i beztrudne rządy nad światem już uspokojonym. Można by wprawdzie mówić o pewnych aluzjach w IV-ej ekłodze do odrodzenia moralnego, np. w ww. 13 i 31 — ale zawdzięczać je należy nie tyle wierzeniom religijnym grecko-rzymskim, ile raczej filozofii stoickiej. Ona to bowiem wprowadziła pojęcie rządzącej światem opatrności (*pronoia*) i skutkiem tego stworzyła swoistą historiozofię: wszelką klęskę społeczną uważając za karę następującą po jakiejś winie. Istotnie mówi o tym Wergiliusz, nazywając tę winę „*scelus nostrum*”. Co to za grzech? Z porównania z innymi dziełami współczesnymi IV-ej ekłodze wynika, że idzie tu bądź o krzywoprzysięstwo Laomedonta, mitycznego protoplasty Troi, a więc i Rzymu, bądź o bratobójstwo jakiego dopuścił się Romulus na Remusie u kolebki Rzymu. Patrzmy jednak dalej. U Wergiliusza wcale tego nie widać, by Dziecię miało osobiście dokonać dzieła ekspiacji — po prostu, zdaniem poety, przestaną ciążyć na ludziach skutki dawnych win. Przyroda mianowicie zmieni swe wrogie wobec człowieka oblicze. A nastąpi to wskutek swoistego mechanizmu cyklicznych zmian we wszechświecie. A więc ani wina ani odkupienie według obu koncepcji nie mogą być nawet porównane ze sobą. Stąd użycie przez prof. T. Zielińskiego terminu „grzech pierworodny” na oznaczenie tych przewin mitycznych Laomedonta czy Romulusa zakrawa wprost na nieporozumienie. Jedynie co autora tego tłumaczy, choć nie usprawiedliwia bynajmniej, to stała jego tendencja do upatrywania nie w religii Izraela, lecz w hellenizmie Starego Testamentu dla Ewangelii⁸.

3. Ostateczny kres dzieła Mesjasza stoi już w blaskach eschatologii: dzieło dokonane w czasie znajdzie swe ostateczne zakończenie w szczęśliwej wieczności. — Na próżno szukalibyśmy w IV-ej ekłodze jakiegokolwiek perspektywy eschatologicznej. Co więcej koncepcja powtarzających się cyklicznie wieków zupełnie ją wyklucza. A i szczęście opiewane przez Wergiliusza nie przekracza ram doczesności.

Zresztą jakiego rodzaju tęsknoty wywołały ten utwór, najlepiej możemy ocenić na podstawie tego, w czym widziano współcześnie ich realizację. Rok 40-ty minął — to prawda — bez spodziewanej inauguracji nowej ery. Ale przeszło to bez echa, gdyż uwagę Rzymian począł pochłaniać przybierający na sile konflikt między Oktavianem a Antoniuszem. Doprowadził on do jeszcze jednej wojny domowej, zakończonej w bitwie pod Akcjum w r. 31 tryumfem drugiego Cezara. Wymarzona „*Pax Romana*” od tej chwili była już zapewniona. Dla Rzymian już odtąd nie ulegało wątpliwości, że nowa złota era nadchodzi. Jeśli już nie Dziecięciem z IV-ej eklogi, to przynajmniej jego ojcem mógł być w ich oczach *princeps Augustus*. Sam nie miał on męskiego potomka, więc przyjsięcie na świat w r. 20 G. Juliusza Cezara, wnuka Augusta, a syna córki jego

⁸ Por. tegoż: *La Sibylle*, 121. 124 n.

Julii i Marka Agryppy, a nadto fakt dobrowolnego oddania przez Partów orłów zdobytych na rzymskich legionach Krassusa — przekonał do reszty, że przepowiednia Sybilli spełnia się co do joty. Ona to bowiem głosiła tryumf nad Partami jako warunek przyszłej wielkości Rzymu. Pojawienie się jeszcze nadto komety w r. 17 zdecydowało wbrew wszelkim dotychczasowym rachubom o tym, by na ten rok właśnie wyznaczyć mocno już opóźnione skutkiem wojen domowych *ludi saeculares*. Z ich to właśnie okazji odśpiewano kantatę Horacego specjalnie na ten cel ułożoną, którą dziś znamy jako *carmen saeculare*. Safickie jej strofy biją radością z powodu nadejścia nowej, złotej ery. „Cesarz zostawił matematykom troskę o uregulowanie rachunku z Sybillą i mocną ręką pokierował nawę państwową ku nowemu wiekowi złotemu — a nazwa ta została nazwą jego epoki⁹.”

Z tego więc wynikałoby, że Wergiliusz przepowiedział nie Chrystusa, lecz instytucję, która była główną przeszkodą w spokojnym rozwoju chrześcijaństwa¹⁰.

Pozostaje nam do wyjaśnienia ostatnia kwestia: jakie są źródła przepowiedni Wergiliusza. W toku poprzednich rozważań widzieliśmy już tło wierzeń grecko-rzymskich. Nie tłumaczą nam one jednak wszystkiego, jeśli nie przyjmie się nadto wpływów orientalnych. Połączenie mianowicie narodzin Dziecięcia z początkiem nowej ery z trudem dałoby się pomieścić w ramach poglądu na świat republikanina rzymskiego żyjącego w r. 40 przed Chr. Co prawda w lat kilkanaście potem zaczął się na dobre kult Augusta, a pomnikami jego są inskrypcje dotąd zachowane z Priene, Apamei i Eumenii, wprowadzające nową erę do jego narodzin. Początku podobnej praktyki szukać należy właśnie we wschodnim kulcie panujących. Zna on nie tylko apoteozę po śmierci, tak często spotykaną u Greków i Rzymian w ich wierzeniach, ale i boskie narodziny władców. Za przykład posłużyć może inskrypcja z Kanopy pochodząca z roku 238 przed Chr. Jej urywek głosi: „...gdy pomyślnie nastąpiły narodziny króla Ptolemeusza, syna bratnich bóstw, będące dla wszystkich ludzi początkiem wielu dóbr...¹¹”

Niektórzy uczeni (H. Lietzmann, E. Norden) przyjmują nie tylko pewne wpływy wschodnie, ale wręcz genezę całego utworu przypisują sugestii dytyrambicznych pochwał układanych na cześć władców orientalnych.

Z kolei nasuwa się pytanie, czy można mówić o wpływach mesjanizmu izraelskiego na IV-tą eklogę, czy też jej idee tłumaczą się dostatecznie podłożem pogańskim. Do tej pory nie ma w tej sprawie zgody wśród uczonych.

Przede wszystkim mówi się o wpływie mesjanizmu pozakanonicznego, głównie Ksiąg sybillijskich. Jak wyżej była mowa, w spadku po ostatnich królach wywodzących swój ród z Etrurii odziedziczył Rzym

⁹ Th. Zieliński, *La Sibylle*, 124.

¹⁰ M.-J. Lagrange, *art. cyt.* 571.

¹¹ Tamże, 570.

republikański tzw. księgi Sybillijskie. Greckie ich heksametry wieściły przyszłe losy Rzymu, stąd otaczane były wielką czcią. Specjalne kolegium kapłańskie tłumaczyło zapytywane urzędowo z ramienia senatu doradzało na podstawie tych ksiąg wszystkie najważniejsze posunięcia polityczne. Gdy w r. 83 przed Chr. w pożarze Kapitolu spłonęły te dawne księgi, wysłano na Wschód, do miejsc słynących jako siedziby Sybill, osobną delegację, której zadaniem było zdobycie nowych ksiąg. I tak w r. 76 znaleziono ok. 1000 greckich wierszy pochodzących zapewne od Sybilli erytrejskiej i wywieziono je do Rzymu. W związku z tym faktem powstaje pytanie, czy tą drogą nie przedostały się idee mesjańskie judaizmu do świadomości Rzymian. Skądinąd bowiem wiadomo, że judaizm diaspory, zwłaszcza aleksandryjskiej, posługiwał się takim środkiem propagandy swych idei, jak puszczanie w obieg utworów pod nazwiskami autorów pogańskich cieszących się powagą w świecie antycznym. Do takich pism propagandowych należy m. in. tzw. 14 ksiąg pseudo-sybillijskich, dochoowanych do naszych czasów. Spośród nich księga trzecia, powstała około r. 140 przed Chr., daje wyraz nadziejom mesjańskim, które ożywiły się szczególnie po sukcesach Machabeuszów¹².

Czy można mówić o podobieństwach między tymi księgami a IV-tą eklogą? Jako punkty porównawcze służyć nam mogą dwa szczegóły. Pierwszym z nich jest dwuwiersz:

„Bóg wtedy ześle ze słońca króla,
który uwolni całą ziemię od nieszczęsnej wojny” (252)

drugi zaś charakterystyczny opis pokoju panującego pośród zwierząt, opis będący wiernym odbiciem 11-go rozdziału Izajasza. Oto tyle podobieństw, a za to różnic jest znacznie więcej. U Żydów bowiem zapowiedziany król ukaże się nagle jako dorosły człowiek, który dopiero po krwawo okupionym trymfie sprowadzi na ziemię upragniony pokój; a nadto zmiany w przyrodzie opisane są w zupełnie inny sposób i nie stoją w związku z niczymi narodzinami.

Skoro więc trudno mówić o zależności isticie sielankowego opius IV-ej eklogi od krwawych nadziei pozakanonicznej apokaliptyki żydowskiej, więc może wzorów dla niej szukać należy w 9 i 11 rozdziale Izajasza, wieszca narodzin Emmanuela? Nie brak wśród uczonych zwolenników tego poglądu (Ramsay, Schürer). Dla poparcia swej tezy powołują się oni na dwa fakty: żywa na terenie Rzymu propagandę 8-tysięcznej masy Żydów oraz na bliskie stosunki Heroda W. z domem Polliona, gdzie się wychowywali dwaj jego synowie Aleksander i Arystobul.¹³ Właśnie w r. 40 uzyskał Herod od senatu potwierdzenie swojej godności królewskiej. Akt ten odbył się zapewne nie bez udziału konsula Polliona: była więc sposobność do tego, by wspomnieć o oczekiwany przez Żydów Mesjaszu, gdy w Rzymie również spodziewano się nadejścia nowej ery. Oto drogą jakimi mogły dotrzeć do Wergiliusza prorocze wizje Izajasza czy Eezchiela i wy-

¹² Por. L. Deneffeld, *Le judaisme biblique*, Paris 1925, 20.

wolać te podobieństwa tak — zdaniem tych uczonych — osobliwe, iż „nie sposób ich całkowicie wytłumaczyć inaczej niż jako echo wielkich prorocत्व Starego Testamentu”¹³.

Nie brak jednak i sprzeczności tej sprawie. Zwolennicy niezależności Wergiliusza od Starego Testamentu jak z jednej strony osłabiają możliwości oddziaływania Żydów na poetę, tak z drugiej — usiłują wykazać, że wszystkie te rzekome osobliwości starotestamentalne IV-ej eklogi nie wymagają zgola innego podłoża, niż grecko-rzymskie czy w ogóle pogańskie wierzenia. A więc przytacza się fakt, że Heroda w tym okresie więcej zapewne interesowała „Antyгона” Sofoklesa, niż Mesjasz proroków oraz to, że występuje w roli klienta Antoniusza jako wygnaniec i przedstawiciel narodu podbitego niczym nie mógł zaimponować dumnym Rzymianom, a zatem zupełnie nie nadawał się do roli sugestywnego szerczyciela idei mesjańskich swej religii. Co się zaś tyczy pewnych osobliwości — to cytują oni paralele z innych autorów pogańskich (np. Horacego), których trudno by można podejrzewać o uleganie wpływowi judaizmu nawet biblijnego. Tego poglądu broni o. Lagrange, który na zakończenie wnikliwej analizy utworu w nast. słowach formuluje swój sąd w tej sprawie: „Możemy tylko stwierdzić, że Wergiliusz nie zapowiada narodzin człowieka inaczej, niż tego wymagały wierzenia grecko-rzymskiego pogaństwa”¹⁴.

Jak widać z powag opowiadających się po obydwu stronach, sprawy tej nie można jeszcze uważać za całkowicie rozstrzygniętą: *adhuc sub iudice lis est*.

Zbierając tedy wyniki rozważań dotyczących rzekomego mesjanizmu IV-ej eklogi Wergiliusza, możemy stwierdzić z pewnością:

1. Że sens literalny utworu rozpatrywany na podłożu, na jakim wyrósł, nie pozwala na odnośnienie go do osoby Chrystusa Pana, a więc o mesjanizmie w sensie właściwym m o w y być nie może.

2. Że oczekiwania złotego wieku wyrażone przez rzymskiego poetę nie mogą być stawiane na jednej płaszczyźnie z prorocत्वami mesjańskimi Starego Testamentu.

Wszystkie zaś inne twierdzenia zwłaszcza zaś dotyczące źródeł czy wzorów, z których Wergiliusz korzystał tworząc IV-ą eklogę, można uważać na razie tylko za mniej lub więcej prawdopodobne.

Choć wbrew poglądom średniowiecza Wergiliusz nie był wieszczem narodzin Chrystusa Pana, tym nie mniej trzeba przyznać, że nakreślony przezeń w sielankowych barwach obraz Dziecięcia uśmiechającego się do Matki, obraz tak nastrojem bliski betlejemskiej naszej stajence, mógł w świecie rzymskim odegrać rolę psychologicznego preludium — przygotował dusze pogan na przyjęcie wielkiej prawdy o Wcieleniu¹⁵.

Tynieć

O. AUGUSTYN JANKOWSKI OSB

¹³ L. Dennefeld, *Le messianisme*, 286.

¹⁴ *Art. cyt.*, 569.

¹⁵ *Pressentiment? Du moins, contribution à une certaine délicatesse des âmes qui allaient recevoir le don de Dieu*. M.-J. Lagrange, *art. cyt.*, 572.